Cena egz. 60 mk.
Nr. 13. ŁUCK, dnia 26 marca 1922 r. Rok II.

GŁOS WOŁYŃSKI

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ.

REDAKCJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 5-ej do 7-ej po południu.
ADMINISTRACJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 10 rano do 3 po poł. i od 5 po poł. do 7 wiecz.
KANTORY: w Równem, Dubnie, Krzemieńcu, Kowlu, Sarnach, Ostrogu, Korcu, Włodzimierzu-Wołyńskim, Zdołbunowie.

Popierajcie Polski Czerwony Krzyż!

Z chwilą ukończenia wojny Polski Czerwony Krzyż nie osłabił wysiłku w swej pracy, zmienił tylko kierunek pracy.

Głodne obdarte rzesze uchodźców zwracają ku niemu wymęczone oczy, wyciągają doń rękę. Z największem zaufaniem, że pomoc otrzymują... Tak im mówiono, tak wreszcie na świecie całym byłoby.

A jednak Polski Czerwony Krzyż, stwierdzając fakt wielkiej istotnej potrzeby, może tylko regestrować to, co uczynić należy, lecz czego się nie uczyniło, albowiem **Czerwony Krzyż nie posiada funduszów, — społeczeństwo funduszów nie dało.**

To, co się robi dla uchodźców w porównaniu z tem, co się powinno robić — jest tak nikłe, małe i nędzne, że z rumieńcem wstydu na twarzy powinniśmy powiedzieć, że dla tych rzesz uchodźczych nic nie robimy.

W tem głębokiem przeświadczeniu, że społeczeństwo polskie na Kresach Wschodnich tylko dlatego nie popiera naszej akcji, że wśród wielu innych spraw nie doszło to do jej

zwracamy się do tego społeczeństwa z gorącym apelem: **zapisujcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża!!!**

Składajcie ofiary!!!

Kupujcie losy loterji P. T. C. K.!!!

Zapisy na członków i ofiary przyjmuje i sprzedaje losy Zarząd Południowo - Wschodniego Okręgu Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Łucku, Jagiellońska 31, od godz. 10 do 2-giej.

GŁOS WOŁYŃSKI

Czasopismo polityczno-społeczne i literackie.

Nr. 13. ŁUCK, 26 marca 1922 r. **Rok II.**

Belgrad—Warszawa.

Zapowiedziana konferencja międzynarodowa w Genui stworzyła dla Polski, Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji, jako państw znadujących się w analogicznej sytuacji wobec prepoderancji politycznej i ekonomicznej państw wielkiej koalicji, konieczność ustalenia pewnej linji wspólnego postępowania.

Kwestja ta została rozstrzygniętą w Bukareszcie paktem z 22 lutego, w którym zgodzono się wprowadzić w życie następujące zasady:

1) Utrzymanie programu, ustalonego w Gannes przez przedstawicieli wielkich mocarstw sprzymierzonych dla konferencji w Genui, rozprawy której nie mogą dotyczyć punktów wyłączonych z tego programu.

2) Zwołanie w Belgradzie narady rzeczoznawców dla ustalenia wspólnego punktu widzenia ekonomicznego, który podtrzymywać będą podczas konferencji.

3) Konieczność pogodzenia ułatwień, przyznanych handlowi i transportowi międzynarodowemu z troską o zabezpieczenie niezawisłości poszczególnych państw sprzymierzonych i niedopuszczenie do jednolitego ich traktowania.

4) Udział wszystkich państw sprzymierzonych w dyskusji i orzeczeniach, dotyczących wszystkich ich interesów.

W myśl tego porozumienia delegaci polscy uczestniczyli w konferencji rzeczoznawców w Belgradzie, która zakończyła już swe prace zatwierdzeniem rezolucji, zredagowanych przez trzy sekcje: transportową, finansową i ekonomiczną.

Powzięte rezolucje — jak zapowiada komunikat urzędowy nie będą podane do wiadomości publicznej. Jednak dziennik serbski *„Politika"* podaje pewne szczegóły tych rezolucji. Dotyczą więc one, według dziennika tego, między innemi kwestji ustalenia stacji granicznych, ujednostajnienia taryf celnych, ułatwienia zakupu materjałów kolejowych i wymiany ich na węgiel, otwarcia wzajemnego kredytu handlowego między czterama temi państwami oraz ustalenia wspólnego stanowiska w tej sprawie na konferencji genueńskiej. Problemy, związane z odbudową Rosji, rostrzygnięte zostały ku całkowitemu zadowoleniu, ustalono mianowicie, że podstawą programu odbudowy musi być utrzymanie traktatów międzynarodowych.

Znaczenie polityczne tego porozumienia staje się tem wyraźniejsze, że w Londynie ma się zebrać nie długo podobna konferencja państw koalicyjnych, lecz bez udziału Polski, Rumunji, Jugosławji i Czechosławacji. Państwa te będą mogły być wysłuchane na konferencji londyńskiej w charakterze informacyjnym; jako równorzędne czynniki przez swoich reprezentantów przy stole obrad zastąpione nie będą. Ugoda więc bukaresztеńska i uchwały belgradskie czterech państw, wykluczonych z obrad konferencji londyńskiej, a które na konferen[...] w Genui w myśl swych uchwał wystąpi[...] nolicie, tworzy złączony front czwór[...]

mienia „małych" sojuszników. — Przeciwko komu?

„Przeciwko—odpowiada krakowski *„Czas"*— ewentualnej naruszalności istniejących traktatów, przeciw tendencjom różniczkującym między prawami wielkich państw a małych, przeciw zakusom finansowych, ekonomicznych, transportowych serwitutów, skądkolwiek i w jakiejkolwiek by formie, myśl ich narzucenia w przyszłości się wyłonić miała.

Czwórporozumienie stwarza nowy element polityki zagranicznej. Z pełni swoich suwerennych praw cztery narody wskrzesiły nową mocarstwową koncepcję, w której zaklęta jest siła czerpiąca swoją moc, swoje znaczenie, swoje uzasadnienie, w słowie: zgoda. Czwórporozumienie staje się ważnym czynnikiem równowagi europiejskiej, której służąc, najlepiej służy interesom i swoim własnym i interesom wielkich sprzymierzeńców. Wszędzie tam, gdzie w przyszłości poważnie ważyć się będą sprawy Europy, nie wolno będzie pominąć głosu równorzędnego innnym, głosu czwórporozumienia".

Jednocześnie prawie z naradami w Belgradzie odbyła się w Warszawie konferencja państw baltyckich, zakończona 17 b. m. podpisaniem umowy politycznej *(Accord Politique)* między Polską, Łotwą, Estonją i Finladją.

Podpisana umowa dotyczy:

1) wzajemnego uznania traktatów z Rosją, 2) zawarcia w najbliższym czasie traktatów i konwencji administracyjnych i ekonomicznych między reprezentowanemi na konferencji państwami, 3) nie zawierania traktatów, skierowanych przeciwko jednemu z kontrahentów, 4) zabezpieczenia praw mniejszości narodowych i sprawy pokojowego załatwiania wzajemnych nieporozumień, oraz 5) zachowania życzliwej neutralności w razie niesprowokowanego ataku na jednego z kontrahentów.

Celem tej konferencji było również zastanowienie się nad wspólnym stosunkiem państw w niej reprezentowanych do obrad genueńskich, oraz rozważenie bieżących kwestji politycznych. Znaczenie jej i charakter omówiliśmy już w poprzednim numerze *„Gło[...]* [...] artykule „P[...] czyć należ[...] jeszcze wy[...] sowanie pr[...] skiego tudz[...] tyckich, bio[...] skim, zapro[...] celem wzaj[...] konferencją [...] cza po nie[...] źwierciadla [...] bałtyckjego [...] podobn[...] kw[...]

Oprócz tego konferencja bałtycka w Warszawie wykazała jak bardzo zmieniło się stanowisko Polski w grupie państw bałtyckich w ciągu ostatniego roku. Na zeszłorocznym bowiem zjeździe w Rewlu Polski nie było, była za to Litwa Kowieńska, a dziś stosunek odmienił się najzupełniej (Litwa nie została wcale przez rząd polski zaproszoną na konferencję obecną). Oznacza to bezwątpienia znaczny wzrost naszego prestige'u międzynarodowego i nadaje Warszawie bardziej niż kiedykolwiek charakter ośrodka, dokoła którego naturalną siłą ciążenia powinny skupiać się zbliżone interesy państw nadbałtyckich i do którego z czasem przyłączy się zapewne i Litwa, ktorej to nadziei dał wymowny wyraz prezydent ministrów Łotwy, Mejerowicz, w swojej pożegnalnej mowie. (:)

Nowa ustawa gminna.

II.

Ogrom obowiązków, nałożonych na wójta przez nową ustawę, przerasta siły większości tych, którzy na stanowisko wójta obrani być mogą nawet w rdzennych i najbardziej uświadomionych ośrodkach kraju. Cóż więc dopiero mówić o naszych kresach z ludnością mieszaną zdemoralizowaną przez wojnę, przez rewolucję i szereg inwazji oraz wzrosłą w zalewie bolszewickich idei — z gminami bardzo rozległemi i liczącemi powyżej 15000 mieszkańców, przy złych środkach komunikacyjnych, przy braku telefonów i wogóle przy utrudnionej kontroli ze strony referentów samorządowych starostwa, przeciążonych nawałem spraw, zresztą nie zawsze uzdolnionych i społecznie wyrobionych, a nie rzadko dla państwowości polskiej zupełnie obojętnych.

I przy takim utrudnionym i mało ruchliwym doglądzie ze strony wyższych władz państwowych, wszystkie cugle połączonych zadań samorządu i administracji wewnętrznego życia wsi kresowych spocząć mają w rękach ludzi o niskim bardzo poziomie wiedzy i inteligencji, ludzi prócz tego albo nieposiadających zupełnie odpowiedniego wyrobienia i wyszkolenia administracyjnego, albo zawdzięczających bardzo powierzchowne to wyrobienie, a najczęściej tylko popularność, rożnym smutnej pamięci „rewkomom", „jaczejkom" i „kombiedom".

Nowa ustawa gminna nie wymaga od wójta żadnych kwalifikacji naukowych prócz skromnej umiejętności czytania i pisania (a raczej podpisania się po polsku), tem samem więc oddaje los tak rozległych i doniosłych spraw gminnych w ręce pisarzy, którzy, jako specjaliści w tym zawodzie, prędzej czy później stają się tą szyją, która w dowolną stronę kręci nieraz nawet nie pozbawioną zdrowego chłopskiegp rozumu i dobrych chęci głową pana wójta.

Konserwowanie i rozmnażanie osławionego typu Żołzikiewiczów, a tem więcej pośrednie przekazywanie w ich ręce tak ważnych spraw państwowych pod każdym względem jest niedopuszczalnem.

Nowa ustawa gminna od kandydatów na wójtów wymagać musi wykształcenia średniego oraz pewnego wyrobienia społecznego i praktyki administracyjnej w dziedzinie zbliżonej do potrzeb samorządowych.

W razie braku kandydatów w obrębie danej gminy, radom gminnym przysługiwać winno prawo wyszukania, wyboru i mianowania odpowiednio uzdolnionych i o wypróbowanym poziomie moralnym kandydatów z poza obrębu gminy.

Jeżeli taki odpowiedni kandydat wybranym zostanie zgodnie z wolą większości członków rady gminnej i zgodnie z odnośnymi przepisami ustawy, w niczem to nie wypaczy i przeczy[illegible] nie będzie podstawowym zasadom samorzą[illegible].

Przeciwnie, nie do pomyślenia i wprost więcej [illegible]iż dziwnym jest obecnie obowiązujący artykuł 57-my Rozporządzenia (12987/295) Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich o samorządzie gminnym, który, głosi:

J. M. Giżycki. (Wołyniak).

Z przeszłości Wołynia.

Rozpoczynamy druk artykułów o dawnych klasztorach i kościołach na Wołyniu, skreślonych przez zamieszkałego w Krakowie prof. Jana Marka Giżyckiego, piszącego pod pseudonimem „Wołyniak".

Jest to znany i zasłużony badacz przeszłości Wołynia, który położył niemałe zasługi w naszem dziejopisarstwie, zwłaszcza [illegible] gałęzi monasterologji.

[illegible]ając obecnie siedemdziesiąt kilka lat, [illegible]ki nie ustaje w pracy i zaszczycił [illegible] niniejszą pracą. *Redakcja.*

[illegible]fratrów w Łucku.

[illegible] Bonifratrów X. [illegible]budowawszy [illegible]i Magda- [illegible]zyżo- [illegible]d

Stecki utrzymuje, że nie wiadomo kiedy to pobożne stowarzyszenie do stolicy Wołynia przybyło, ale konstytucja sejmowa z r. 1647 miała aprobować istnienie tego klasztoru[1]), którego początek wyznaczają niektórzy na r. 1639-ty.

U Steckiego znajdujemy też wiadomość, że w r. 1680 przeorował tu X. Stefan na Kępnie Kępiński, który miał położyć znaczne zasługi dla Łucka.

Najwięcej szczegółów o tym klasztorze mamy z wizyty kanonicznej, dokonanej w jesieni r. 1818-go[2]).

Czy siedziba pierwotna bonifraterska spłonęła, czy też przez czas się zniszczyła, niewiadomo. Lecz w r. 1783 mieli już Bonifratrzy kościół niegdyś parafjalny św. Jakóba, o którym Stecki twierdzi niesłusznie, że to była cerkiew w swoim czasie; takiej tam nigdy śladów żadnych niema.

[1]) Joan[illegible] de Deo Sobel. Geschichte der öster. böm Ordens-Provinz der Barenherzigen Brüder. Wien, 1892, [illegible]214.

[2]) Manuskrypt współczesny, z archiwum konsystor[illegible] Żytomierzu.

„Do pomocy wójtowi oraz Zarządowi Gminnemu w prowadzeniu urzędu gminnego istnieje w każdej gminie pisarz gminny.

Na wezwanie komisarza powiatowego zarząd gminny przedstawia kandydatów z pośród których komisarz mianuje pisarza gminnego. Gdyby na dwukrotne wezwanie zarząd gminny nie przedstawił odpowiednich kandydatów, pisarza mianuje komisarz według swego uznania.

Zwalnia pisarza ze służby komisarz powiatowy na żądanie zarządu gminy, lub z urzędu. Pensje pobiera pisarz gminny z kasy gminnej w wysokości określonej przez komisarza okręgowego".

Powyższej treści artykuł mógł być praktycznie dogodnym tylko dla b. p. isprawników i naczelników powiatu, dążeniem których było mieć w każdym urzędzie ludzi „specjalnego zaufania", w konstytucyjnej jednak Polsce kontynouwanie takiego systemu tolerowanem być nie powinno.

Już podczas krótkiego żywota kresowych samorządów gminnych artykuł 57-my stał się powodem niejednego konfliktu i stąd wynikłej szkody ogólnej, gdyż panowie pisarze, opierając się na tym paragrafie, najotwarciej lekceważą wszelkie wymagania i postanowienia organów samorządowych, dbając tylko o dobre stosunki z panami referentami starostwa.

Zwalnianie ze służby pisarzów tylko przez panów starostów, mimo decyzji zarządu, a tem więcej plenum rady gminnej, albo nie zawsze bywa uwzględniane, albo przewleka się w nieskończoność, takie więc uniezależnianie od samorządów i uprzywiljowanie pisarzy gminnych nietylko wprost przeczy idei samorządu w państwie konstytucyjnem, ale uniemożliwia harmonijną i twórczą pracę oraz paraliżuje szerszą działalność samorządów, czyniąc z nich jedynie nie zawsze barwne tło dla często nielegalnych i z dobrem kraju i ludności mało się liczących operacji panów pisarzów.

Według ustawy gminnej wójta w jego godności „zatwierdza" starosta po wysłuchaniu opinji wydziału powiatowego. Zatwierdzenie nie może nastąpić z powodu nieprawidłowości przy wyborach, braku ustawowych warunków oraz, gdy wybrany „nie daje dostatecznej gwarancji należytego spełnienia swych obowiązków". Odwołanie służy do wojewody zarówno wybranemu jak i radzie gminnej.

Z praktyki jednak życiowej wiemy jakim bywa, gdyż dla zrozumiałych przyczyn być musi, rezultat tych odwołań.

Nowa ustawa gminna powinna jak najwyraźniej określić warunki wyboru wójta i jego kwalifikacji, wszelkie zaś „zatwierdzenia" i ograniczenia swobodnego wyboru przez czynniki administracyjne, przez sejm muszą być odrzucone, jako sprzeczne zasadom istotnego samorządu.

Nie mniejszym błędem projektu nowej ustawy jest to, że powierza przewodnictwo rady gminnej wójtowi, który również decyduje o potrzebie i terminie zwołania posiedzeń rady. Wiadomem jest jak poważnymi mogą się stać te ważkie atuty w rękach sprytnego wójta i jak bardzo zależnym jest przebieg i rezultat wszelkich obrad od tego, kto i jak im przewodniczy, tem więcej więc zależnym jest w radach gminnych, których członkowie rekrutują się przeważnie z mało oświeconych i uświadomionych warstw narodu.

Rada gminna, jako organ uchwałodawczy i kontrolujący, nie może być sterowana przez organ wykonawczy i kontrolowany, t. j. nie może być sterowaną przez zarząd gminy z wójtem na czele i dla tego musi posiadać swego wyłącznie sternika w osobie przewodniczącego rady gminnej.

Nowy projekt ustawy gminnej nie określa wyraźnie i bezspornie prawa rady do usuwania zarządu gminnego, co jest rzeczą wprost konieczną, gdyż bez tego nie znajdzie się w gminie ani jeden człowiek naprawdę sumienny, a świadomy brzemienia ciążącej nań odpowiedzialności moralnej, któryby zechciał w tych warunkach przyjąć mandat członka rady gminnej, rady pozbawionej egzekutywy, a więc z góry skazanej na żywot bierny i rachityczny.

Kościół św. Jakóba zwrócony był facjatą ku Styrowi, murowany, o sześciu ołtarzach. W wielkim ołtarzu, stolarską i snycerską robotą marmurkowo-malowanym, znajdował się w górze obraz św. Jakóba Apostoła, a pod nim na czerwonem suknie Pan Jezus na Krzyżu, z drzewa rżnięty, łaskami słynący, pomiędzy dwiema kolumnami, i po bokach rozmaite wota, a jeszcze niżej — obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Po stronie epistoły ambona drewniana, snycerską robotą wykonana, pod arkadami zaś sklepienia, w górze duży krzyż drewniany. Po bokach stały dwa ołtarze: od strony zakrystji — N. M. P. w srebrnych szatach, a od strony ambony — św. Józefa z Dzieciątkiem Jezusem. Z północnej strony była kaplica o dwu ołtarzach: św. Augustyna i św. Jana Bożego; szósty wreszcie ołtarz był św. Rafała. Mensy i portatele wszystkie murowane.

Nad drzwiami wchodowemi — chór na arkadach, a w nim „pozytew" zdezolowany. Przed wielkim ołtarzem, po obu stronach — chór zakonny. Cały kościół i kaplica były sklepione, na biało otynkowane, posadzka ceglana. Ławek było sześć, okien dużych cztery i dwa mniejsze. Pod całym kościołem, jako i pod zakrystją — groby. Kościół pokryty był gontami na płasko, ze strony facjaty dach wyższy, z tyłu niższy. Po ostatniem zgorzeniu, nie powiedziano w wizycie kiedy, kościół potrzebował reparacji.

Klasztor stojący ze strony północnej, o jednem piętrze, sklepiony, kryty gontami, miał pięć cel zakonnych i dwa alkierze. Cela przełożeńska — osobna, podwójna, z garderóbką. Nadto: refektarz, kuchnia, spiżarnia i rozmaite składy.

Na podwórzu klasztornem znajdował się dom murowany. To infirmerja: izba widna i obszerna, wygodnie pomieścić mogła ośm łóżek dla chorych. Po drugiej stronie tego domu była praczkarnia z alkierzem i inne ubikacje. W parkanie, otaczającym to obejście, dzwonica z trzema dzwonami, a pośrodku furta, prowadząca na dziedziniec; obok dzwonicy brama wjazdowa. Na dziedzincu był jeszcze dom drugi do najęcia, też murowany.

Cały ten plac ze wszystkiemi zabudowaniami obejmował łokci kwadratowych $9.176^{1}/_{2}$;

Rola nielicznej garstki uobywatelnionej i społecznie wyrobionej inteligencji, która weszła do naszych kresowych samorządów gminnych, i tak jest nadzwyczaj trudną. Trudności te w całej pełni ujawniły się przy niedawnem uchwalaniu budżetów gminnych, sprawy tak doniosłej, a która w większości gmin załatwioną została bez uprzedniego przygotowania, bez rzeczowych materjałów, bez rozpatrzenia się w szczegółach, bez wysłuchania rzeczoznawców, a jedynie tylko na podstawie przez panów pisarzy ustanowionych liczb i na mocy dowolnego i zupełnie przypadkowego głosowania; nic więc dziwnego, że przeciw uchwalonym w ten sposób budżetom coraz częściej powstają poważne zarzuty.

Nowa ustawa gminna zabezpieczać powinna od podobnego bezpodstawowego i przypadkowego decydowania o sprawach pierwszorzędnych, cały ogół obchodzących i dotyczących.

Prawdziwa demokracja oznacza współdziałanie każdego poszczególnego obywatela w państwie i dlatego mieścić w sobie bezwarunkowo powinna obowiązek umożliwiania współpracy wszystkich koło ogólnego dobra, to też radom gminnym na żądanie 1/4 części obecnych na zebraniu radnych, w nowej ustawie przysługiwać musi prawo zażądania wysłuchania opinji przedstawicieli lub rzeczoznawców od tych zrzeszeń i ugrupowań, żywotne i dotyczące się których sprawy rada gminna na danem posiedzeniu decyduje.

Artykuł 24-ty Rozporządzenia (12987/295) Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich o samorządzie gminnym wyraźnie głosi:

„Rada gminna może powierzać uprzednie rozpatrywanie spraw, podlegających jej kompetencji, specjalnym komisjom, do których może powoływać zarówno członków zarządu gminnego i radnych, jako też inne osoby, niezależnie od tego, czy są one członkami gminy".

Mimo to jednak jest on artykułem martwym, gdyż bezstronna, światła i najbardziej nawet demokratycznie usposobiona mniejszość przegłosowywaną bywa tutaj przez ciemną, a więc nieufną większość.

Dopuszczenie do obrad rad gminnych na żądanie mniejszości poważnych rzeczoznawców w niczem nie ograniczy zasadniczych praw samorządu, a jedynie przyczyni się do bardziej gruntownego i wszechstronnego poinformowania radnych, a więc również przyczyni się do bardziej rzeczowego i bardziej trafnego decydowania.

Szersze wypowiedzenie się i rzeczowa krytyka projektu nowej ustawy gminnej jest konieczną, aby póki jeszcze czas, umożliwić usunięcie wszelkich ułomności i przeoczeń, ze strony zaś społeczeństwa kresowego specjalnie wszystko, co tylko uczynić można, uczynić należy, aby ustawa ta wszechstronnie uwzględniła nasze odrębne warunki, a więc, aby pożytek z niej mógł być jak najpowszechniejszy i najrychlejszy i, aby stać się mogła rzeczywiście mocną i zdrową podwaliną naszego życia państwowego.

Jerzy Jarzembski.

Prześladowanie Kościoła w Bolszewji.

Krakowski *„Czas"* ze źródła kompetentnego przyniósł przed kilku dniami następujące informacje z Rosji:

Bolszewicy wydali dekret w styczniu bieżącego roku, zabraniający wykładania telogii w kościołach i prywatnych domach; kościoły, mówi dekret, są udzielane gminom tylko dla nabożeństwa. Natomiast dekret przewiduje możliwość wykładania teologicznych przedmiotów w specjalnie urządzonych na to lokalach dla obywateli starszych nad 18 lat, a zatem mogących świadomie reagować na wykładane prawdy. Jednak i takie wykłady mogą mieć miejsce jedynie za specjalnem pozwoleniem władz sowieckich. A zatem, mówi dekret, w celu zabicia u podstaw zakusów nauczenia przez kapłanów religji jednostek młodszych od 18 lat i podtrzymywania w nich religijnych tradycyj i służby Bożej, nauczanie to musi być ścigane z całą

---

ogrody zaś łokci takich 10.080. Jeden ogród był około kościoła, a drugi przy klasztorze. Pozatem stały tam jeszcze niektóre zabudowania gospodarskie. Od strony facjaty kościoła aż do Styru był plac należący do klasztoru, a na nim chałupy, których właściciele opłacali czynsz gruntowy klasztorowi. W roku 1804 spaliły się owe chałupy, poczem na tym placu urządzono ogród warzywny i owocowy.

Bonifratrzy posiadali nadto dwa place niedaleko Karmelitów i trzeci większy z sianożęcią w pobliżu okopiska żydowskiego na przedmieściu; z tego placu były dochody tylko z czynszu gruntowego mieszczan, mających tam swoje chałupy. Oprócz tej posiadłości ziemskiej, miał klasztor jeszcze sumy pieniężne, wynoszące wówczas zł. pl. 53.460, z procentem pewnym 2.771 zł. pl., a istniały też sumy niepewne z procentem zalegającym, tych kilka tysięcy zł. pl.

Dochody roczne tak się przedstawiały: procentów pewnych 2.771, intrata z kamienicy i placów 830, jałmużna 419, dochód z gruntu zapisanego przez Jana Piotrowskiego 700, opłata za dwu „fixatów" (umysłowo chorych) w szpitalu utrzymywanych rocznie 266, razem = 5.486 zł. pl.

Wydatki: intraty prawne zł. 184, utrzymanie kapełana 412, lekarzowi 112, utrzymanie chorych z lekarstwami 1392, utrzymanie zakonników 1200, utrzymanie kościoła i sług kościelnych 800, reperacje 214, razem = 4.414 zł. pl.

Personel zakonny składał się wtedy z przełożonego i dwóch zakonników. Był też jeden aspirant do zakonu: Atanazy Kamiński, mający lat 19, który ukończył trzy klasy w szkołach miejscowych.

Oprócz owych dwu fixatów, było jeszcze czterech chorych, jeden z nich Rosjanin. W bibljotece było dzieł 63, z tych medycznych 16.

Dalszych losów siedziby Bonifratrów nie znamy. Wiemy tylko, że w roku 1842 rząd rosyjski klasztor skasował, a kościół zamknął. W roku 1858 na licytacji nabył te mury J. I. Kraszewski, następnie odprzedał je Grodeckiemu, a ten żydom (według relacji Steckiego). Kościół żydzi rozebrali na cegłę, a z klasztoru porobili sobie mieszkania.

---

srogością praw rewołucyjnych. Jednocześnie 3 stycznia b. r. wydano rozporządzenie, zabraniające personelowi wszelkich zakładów wychowawczo-naukowych (szkół, ochron i t. p.), prowadzenia rozmów religijnych z dziećmi, podkreślania znaczenia świąt, prowadzenia dzieci do kościoła i t. d. pod karą więzienia.

Drugie rozporządzenie datowane 26 grudnia ub. r. nie mniej charakterystyczne: bolszewicy żądają, by kapłani przedstawiali treść kazań, które pragną wygłosić w kościele. Odtąd więc urzędnicy sowieccy, często żydzi, będą cenzurowali kazania np. o Chrystusie Panu.

Polityka sowietów, prowadząca przedewszystkiem do zniszczenia Kościoła — nie omija żadnej sposobności, aby ten cel osiągnąć. Dnia 23 stycznia 1918 r. był wydany dekret o rozdziale kościoła od państwa. Następstwem tego dekretu było żądanie parafjalnych komitetów (bo parafja nie egzystuje, jest natomiast „grupa osób", coś w rodzaju komitetu, która występuje nazewnątrz), zawarcia z władzą sowiecką kontraktów co do korzystania z kościołów i utensylij (przedmiotów kultu), jako własności narodu. Ponieważ ten dektet nie został w swym czasie ściśle spełniony, w lutym b. r. bolszewicy zaczęli żądać od kościelnych komitetów zawarcia umów. Oporni zaliczają się do kontrrewolucjonistów i mogą dostaś kulą w łeb. Ciekawe, że gdy w Petersburgu komitet kościoła N. P. Marji na smentarzu wyborskim odmówił podpisania układu powołując się na § 7 Ryskiego Traktatu, bolszewicy tłomaczyli, że w § 7 nie ma wyjątków na rzecz jakiegokolwiek kościoła, a zatem i na rzecz Kościoła katolickiego w obrębie rosyjskiej socjalistycznej Republiki. A zatem kościoły nie mają prawa jurydycznej jednostki, własność zaś ich jest dobrem narodu. W traktacie zaś Ryskim nie tylko niema wyjątków na rzecz katolickiego Kościoła, a przeciwnie w §§ 7, 2 i 3 — powiedziano, że kościoły i religijne towarzystwa do których należą w Rosji Polacy, mają możność urządzać swoje wewnętrzne życie kościelne w granicach wewnętrznego prawodawstwa. A zatem konkluduje rozporządzenie bolszewickie, dekret o rodziale kościoła od państwa obowiązuje i po Traktacie Ryskim.

Działając konsekwetnie 19 lutego t. zw. WCIK nakazał miejscowym Radom zabrać z kościelnego dobra, oddanego na używalność gminom wierzących wszystkich wyznań zgodnie z zawartymi układami rzeczy srebrne, złote i drogie kamienie dla celów ratowania głodnych. Czy zdołają kielichy itp. przeciąć głód umierających 30 miljonów powołżan możemy powątpiewać, możemy też nie zupełnie być pewni, że spieniężone precioza użyte będą ściśle na ten cel, natomiast pewni być możemy, że nasze kościoły do resztki będą ogołocone.

Jednocześnie bolszewicy rabują nasze kościoły, nakładając na nie kolosalne podatki. Świeżo farę mohylowską zmuszono do zapłacenia 30 miljonów podatku pod grozą wystawienia na licytację. Dla całości obrazu dodajemy, że wszelkie dochodowe rubryki jakto domy, pola, pokładne na cmentarżach i t. p. są już dawno odjęte kościołom; nawet plebanie są posekwestrowane, a księża się mieszczą w stróżówkach, u parafjan i t. d.

Czy nie byłoby wskazanem — pisze *„Czas"* — nad tem wszystkiem się zastanowić w przededniu genueńskiej konferencji?

Jeśli w Turcji, w Chinach i innych wschodnich krajach sprawują państwa europejskie protektorat nad swobodą wyznania swych obywateli, czy w kraju, który swą dzikością wszyskie przeszedł, nie należałoby obmyśleć środków zabezpieczenia nietykalności już nietylko kielichów i patyn, ale i dusz naszych obywateli.

Na Wołyniu

(REFLEKSJE).

W galerji typów prowincjonalnych wybitną rolę odgrywa „filut", taki mały „Janusek" z podwójnem obliczem, człek o dobrodusznem spojrzeniu, scharakteryzowany na zacnego „pana dobrodzieja", o lisiej jednak duszyczce.

Czem na wielkim świecie jest intrygant, tem na powierzchni małego światka prowincjonalnego jest taki „filut". Zamiast intrygi, używa ordynarnej plotki; zamiast wielkiego gestu, — taniego patosu, zamiast wyrafinowanej reżyserji — szyje grubym ściegiem, z dnia na dzień, swoją robotę, mało dbając o to, że widać doskonale całą obłudę i nicość jego duszy.

„Filut" ma w sobie coś z „naszych najserdeczniejszych", zawsze radzi, życzy, ostrzega, a jednocześnie szkaluje, wzrusza ramionami, wzdycha, a — gdy potrzeba — roni łezkę.

Z prawymi prawy, z lewymi lewy, gra na dwa fronty: „jedną świeczkę Panu Bogu, drugą djabłu pali".

„Filut" wśród intrygantów nie jest artystą, lecz fuszerem—rzemieślnikiem.

Zawsze też w końcu, wcześniej czy później, otoczenie poznaje się na jego wartości, i w ostatniej chwili odbiera mu smaczną pieczeń, którą piekł sobie na rożenku samolubstwa.

* * *

Były wojewoda Krzakowski miał wprawdzie zbyt policyjny sposób walki z karciarzami, nie licujący z jego wysokiem stanowiskiem, ale że miał świętą rację, wypowiadając walkę karciarstwu w Łucku, tego zaprzeczyć się nie da. W ostatnich czasach karciarstwo w Łucku doszło do niebywałych rozmiarów. To się kiedyś skończy katastrofą.

Rezultaty zabawy wynoszą, podobno, czasem sumy, mogące wystarczyć całej rodzinie na roczny byt.

Jest to, obok tańca, jedyna rzecz, która ma stałe powodzenie.

Jeżeli się zastanowimy nad tem, jakie to przeżywamy czasy, wymagające poświęcenia, heroizmu zbiorowego nieomal, aby umocnić to, co zdobyliśmy, aby zapobiedz żywiołowym klęskom, grożącym nam od wschodu,—to—doprawdy—dochodzi się do nader smutnych wniosków, patrząc, jak odczuwają tę chwilę i jak ją przeżywają nasi „zjadacze chleba", nasi najliczniejsi.

Społeczeństwo musi z tem walczyć, musi raz nareszcie zdobyć się na zdrowy odruch i strząsnąć z siebie ten ciężar nie do udźwignięcia.

* * *

Wskutek generalnej abstynencji ogółu zrównoważonych obywateli od tak zwanej pracy społecznej, pewne jednostki, które jeszcze nie dosięgły szczytu tego filozoficznego spokoju, tańczą do upadłego „kankana społecznego", przebiegając z jednego posiedzenia na drugie. Tu prezesują, tam wice-prezesują, tu wygłaszają referaty, tam znów przemówienia. Dziś otwierają jedne instytucje, jutro grzebią tylko co narodzone niemowlęta społeczne.

Naturalnie tak wytężona praca źle wpływa na ich stan nerwowy i czasem mogą gdzieś palnąć jakieś... (chciałem napisać „głupstwo", ale w Łucku wyrazu tego, jako obelżywego i uwłaczającego godności obywatela, pisać nie wolno).

Za to „patres patriae" są wolni od tej ułomności i, siedząc za wygodniejszym znacznie stołem bierności, śledzą z całą surowością za ruchami społecznych „kankanistów".

A najmądrzejsi wśród nich, przymykając to jedno oko, to drugie, jak onego czasu pan Zagłoba zwykł był czynić, gdy nieco nad miarę miodu wypił, kiwają pobłażliwie głowami i szepcą: nic to, rychło zesztywnieją od tego tańca i będą spokojni, tak jak i my.

Prowincja ma wszak nadzwyczajną siłę uśmiercania poczynań ludzkich!

Marjusz.

„W czyim interesie"?

(Odpowiedź p. St. K. z „Polaka Kresowego").

W Nr. 4 „Polaka Kresowego" z dn. 12 b. m. p. St. K. w artykule p. t. „W czyim interesie" polemizuje ze mną z powodu artykułu mojego, zamieszczonego w № 10 „Głosu Wołyńskiego" p. t. „Nowe dobrodziejstwo". Właściwie polemika redukuje się do stwierdzenia, że ponieważ jestem dyrektorem Związku Ziemian Wołynia, więc naturalnie w obronie klasowych interesów ziemian atakuję rząd z powodu reform agrarnych, godzących w te interesy, przeciwstawiając się w ten sposób interesowi państwowemu, który polega właśnie na szerokich reformach społecznych, podnoszących warstwy ludowe, będące podstawą państwa, na wyższy szczebel rozwoju i kultury. Jedną z tych pożytecznych reform społecznych ma być, podług p. St. K., ustawa z dnia 27 stycznia r. b., zapezpieczająca przed eksmisją z gruntów i mieszkań tysiące rodzin.

„Gdzie Rzym, gdzie Krym"!?

Nie będziemy przekonywali p. St. K., że obrona interesów ziemiańskich na Kresach Wschodnich może godzić się doskonale z interesem państwowym i że przez nas jest prowadzona właśnie po linji tego uzgodnienia. Temat to w granicach niniejszej odpowiedzi zbyt szeroki, wreszcie wynika z całej naszej działalności.

Wierzę, że p. St. K. działa w głębokiem przeświadczeniu obrony interesu państwowego na kresach wołyńskich i sądzę, że moja działalność w jego mniemaniu powinna zasługiwać również na ocenę obrony interesu państwowego, nie ziemiańskiego wyłącznie, podług moich przekonań.

Jeżeli p. St. K. myśli inaczej, nie przekonam go o tem w żaden sposób. Przekona go czas i rezultaty tych reform, w obronie których p. St. K. staje tak gorąco.

Sprawę ustawy z d. 27 I r. b. o ochronie byłej służby folwarcznej przed eksmisją z gruntów i mieszkań krytykowałem nie dlatego, że — jak powiada p. St. K. — jest wstępem do ostatecznego zlikwidowania ostrych i długich walk na Wołyniu na tle spraw rolnych, lecz — dlatego, że w jednym szeregu ze służbą folwarczną i dzierżawcami stawia całą masę obieżysasów, uchodźców i amatorów gospodarowania bezpłatnie lub za jakąś okruchową cenę na cudzej ziemi i siedzenia bez końca w cudzych domach, że jest celowem przedłużaniem ustawodawczem stanu rzeczy, opartego na bezprawiu, że kasuje już zawarte dobrowolne umowy i, że jest zredagowana w taki sposób, iż daje pole rozszerzenia jej znaczenia do tych grup drobnych rolników, których poprzednie rozporządzenie ustawodawcze Komisarzy Osmołowskiego i Mińkiewicza na widoku nie miały.

Wszelkie reformy i ustawy należy traktować w łączności z całokształtem interesu państwowego. Tak też chcę traktować reformę agrarną z jej kresowymi dodatkami i nie wątpię, że p. St. K. chce ją traktować nie podług bezwzględnych, chwilowych korzyści grup, klas lub oddziaływających na te klasy partji, lecz — zgodnie z interesem państwowym. Cała rzecz w tem, że nasze poglądy są odmienne.

Co głowa, to — rozum!

K. Waligórski.

Cmentarz.

Mam w sobie dziwną, niepojętą ciszę:
Wicher przeszłości wspomnienia kołysze,
Rzucając zwiędłych liści powódź płową
Na mego serca płytę marmurową.

A w koło krzyże, grobowce i głazy
I zapomniane gdzieś dawno wyrazy,
I szepty ciche obumarłych zdarzeń,
Przebytych cierpień i doznanych wrażeń!

Cały mój cmentarz mieści się dziś we mnie!
Lecz iskry życia nie szukaj — daremnie!
Martwym należy się spokój od świata —
Jam martwy — na mnie żałobna już szata.

Niby dzwon z wieży bije moje serce
Na Anioł Pański! — Przez kwietne koberce
Łąk i przez pola głos ten cichy płynie
Hen, nim na krańcach jaźni mej nie zginie.

Przeto Ty nie mąć tej ciszy swym wzrokiem,
Nie budź, co śpi już skazane wyrokiem
Na wieczną pustkę, samotnię i ciemnie —
Przeto nie znajdziesz odpowiedzi we mnie.

Znajdziesz tam jeno niepojętą ciszę,
Gdzie wiatr przeszłości wspomnienia kołysze,
Rzucając zwiędłych liści powódź płową
Na mego serca płytę marmurową...

Szary.

Obchód imienin Naczelnika Państwa w Łucku.

W sobotę stosownie do ułożonego programu o godz. 8 wieczorem odbył się pochód orkiestry 24 p. strz. przez główne ulice miasta.

O godz. 9 rozpoczął się raut w wielkiej sali gmachu wojewódzkiego, na który licznie zebrali się przedstawiciele wszystkich władz państwowych, instytucji społecznych oraz przedstawiciele wszystkich narodowości zamieszkujących ziemię Wołyńską.

Otwarł raut przemówieniem Wojewoda Wołyński p. M. Mickiewicz. W przemówieniu tem p. Wojewoda dał wyraz ogólnemu przekonaniu, że ludność Wołynia obchodzi dzień imienin Naczelnika Państwa w sposób uroczysty nie tylko dla tego, że kraj cały to czyni, lecz, że przez to może dać wyraz temu przywiązaniu i tej czci głębokiej, jaką żywi dla niego, jako człowieka, który całe swe życie poświęcił walce o wolność Ojczyzny, a celu tego dopiąwszy, dekretem swym w 1920 roku obdarował wolnością i Ziemię Wołyńską.

Po przemówieniu p. Wojewody orkiestra wojskowa zagrała hymn narodowy, a kiedy dźwięki jego ucichły, p. Wojewoda ponownie zabrawszy głos zaproponował wysłanie do Naczelnika telegramu z okazji Jego imienin, co zebrani powitali objawami szczerego zadowolenia. Odczytany przez p. Wojewodę telegram brzmiał:

Naczelnik Państwa Warszawa.

„Czuję się szczęśliwym, że mogę w imieniu zebranych przedstawicieli ludności oraz podwładnych mi urzędników przesłać Ci Panie Naczelniku wyrazy hołdu i oddania za Twe ofiarne i bohaterskie trudy ku chwale i pożytkowi Rzeczypospolitej.

Ludność Wołynia w pełni zrozumienia ile zawdzięcza Twej osobie, iż znajduje się dziś pod skrzydłami Bia-

łego Orła wyraża radość, że odtąd oddać się może w spokoju i bezpieczeństwie twórczej pracy dla dobra państwa i kraju".

Po p. Wojewodzie przemówił redaktor „Głosu Wołyńskiego" p. Karol Waligórski w te słowa:

„Walka o wolność, gdy się raz zaczyna,
z ojca krwią spada dziedzictwem na syna".

(J. G. Byron, „Giaur", w przekładzie A. Mickiewicza).

Spadła też wielkiem dziedzictwem krwi szlachetnej po przodkach walka o wolność Ojczyzny na Józefa Piłsudskiego i stała się jedynem Jego umiłowaniem, jedynym celem, jedyną treścią całego Jego życia.

Dzisiejszy Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Wojsk Rzeczypospolitej nieomal od ławy szkolnej był bojownikiem o wolność Ojczyzny, jednym z tych, o których Adam Mickiewicz w swoim pięknym wierszu „Do matki Polki" powiedział:

Bo on nie pójdzie, jak dawni rycerze
Utkwić zwycięski krzyż w Jeruzalemie
Ani, jak świata nowego żołnierze
Na wolność orać, krwią polewać ziemię.
Wyzwanie przyśle mu szpieg nieznajomy,
Walkę z nim stoczy sąd krzywoprzysiężny,
A placem boju będzie dół kryjomy
A wyrok o nim wyda wróg potężny.

Takim to bojownikiem o wolność Ojczyzny, któremu wezwania posyłał szpieg nieznajomy, był Józef Piłsudski całe lat dziesiątki.

Ale gdy nadszedł rok 1914, wnet staje się tym właśnie nowego swiata żołnierzem, który idzie „na wolność orać, krwią polewać ziemię" — tworzy Legiony i staje na czele tej ostatniej, powstańczej armji polskiej, której pełne wojennej chwały i tragicznych walk duchowych dzieje zamykają, tak nam dopomóż Bóg, nazawsze naszą epopeję powstańczą.

Więc też w nowej dobie naszej niepodległości, ilekroć naród polski świętuje dzień imienin Naczelnika i składa Mu hołd wdzięczności i przywiązania, tylekroć w duszach tych wszystkich, co—jak On—nigdy nie tracili wiary w odzyskanie niepodległości Ojczyzny przez „czyn zbrojny", ponad te wszystkie uczucia, jakie żywimy dla obecnego Naczelnika i Wodza za nasze polityczne „dziś", góruje nadewszystko uczucie wielkiej miłości i czci za Jego polityczne „wczoraj".

Ukochawszy od lat młodzieńczych ideę walki zbrojnej o niepodległość Ojczyzny i poświęciwszy Jej wszystkie siły Swej spiżowej duszy, Józef Piłsudski mógł w służbie tego ideału tylko zginąć śmiercią bohaterską, jak ginęło przed Nim tylu bohaterów narodowych, lub—zwyciężyć.

Nie wyrzekł się nigdy politycznego testamentu naszych wielkich przodków, był zawsze tym, co za jedyny probierz miłości Ojczyzny poczytują gotowość do wszelkich dla Niej ofiar osobistych. Szczęśliwszy od Swoich wielkich poprzedników, doczekał się tryumfu tej idei, dla której żył i walczył, idei niepodległości Polski. Tryumf ten jest zarazem tryumfem Jego i tych wszystkich, co z wiarą przy Nim stanęli.

Doczekawszy się spełnienia Swoich marzeń młodzieńczych i Swojej ofiarnej a niezłomnej służby całego męskiego żywota, Piłsudski razem z tymi wszystkimi, co służbę tę z Nim pełnili, ma prawo z dumą powiedzieć, że niepodległości Ojczyzny nikt Mu nie ofiarował, lecz że ją Sobie sam ofiarą całego życia wywalczył.

Zamknęła się już karta dziejowa walki o odzyskanie niepodległości Polski. Zamknęła się, dopisując do nazwisk czczonych przez naród bohaterów, do nazwisk Kościuszki, Kilińskiego, Dąbrowskiego, Poniatowskiego, Łukasińskiego, Traugutta i innych — nazwisko Józefa Piłsudskiego.

Za to, żeś był wielkim duchem, który cały swój żywot spędził w służbie narodowego ideału; za to, żeś ani na chwilę ideału tego z oczów nie stracił, lecz wiernie szedł poprzez walki, niebezpieczeństwa, zwątpienia i podszepty za drogowskazem Wolności; za to, żeś był prawym dziedzicem testamentu praojców i następcą narodowych bohaterów, cześć Ci, Naczelniku!

Józef Piłsudski, Powstaniec, Naczelnik i Wódz, niech żyje!

Po przemówieniu p. Waligórskiego ponownie rozległy się dźwięki hymnu narodowego, poczem p-na Pomianowska zadeklamowała wiersz nieznanego poety p. n. „Belweder milczy".

Na tem skończyła się część pierwsza rautu. Spełniający na tem zebraniu niejako obowiązki gospodarza, burmistrz Łucka, p. Jan Suszyński zarządził krótką przerwę, podczas której na salę wstawiono stoliki i podano zebranym herbatę.

Zebrani zająwszy miejsca przy stołach i stolikach, resztę wieczoru spędzili na rozmowach na temat już to samej uroczystości, już to wspomnień z niedawnej przeszłości lub nadziei na lepiej zapowiadającą się przyszłość. Rozmowy te urozmaicone były jeszcze amatorskiemiprodukcjami śpiewu i deklamacji.

Nazajutrz, 19 b. m., miasto całe udekorowane było flagami narodowemi, a w niektórych domach wystawiono na balkonach portrety Naczelnika Państwa przybrane barwami narodowemi. Piękna pogoda wiosenna sprzyjała zapowiedzianej Mszy św. polowej i defiladzie wojsk miejscowego garnizonu.

O godz. 11 przed południem na placu koło Katedry, u stóp zamku Lubarta, odbyła się Msza polowa, którą celebrował ks. biskup Ignacy Dubowski w asystencji duchowieństwa kapitulnego. Z trzech stron placu stanęły w karnym szeregu oddziały wojsk rozmaitego gatunku broni konsystujące w Łucku, a obok ołtarza z prawej strony dowódca garnizonu łuckiego, pułk. Kalabiński na czele korpusu oficerskiego i wojewoda wołyński p. M. Mickiewicz w otoczeniu przedstawicieli władz cywilnych; na lewo zaś nader licznie zebrana publiczność.

Po Mszy św. odbyła się defilada wojskowa, której z zajęciem i głośno wyrażaną radością przypatrywały się tłumy spacerujących.

Wieczorem odbył się uroczysty wieczór w Domu Ludowym przy doszczętnie wypełnionej sali, którą dzięki uprzejmości p.p. Mularskiego i Waltera udało się bardzo ładnie i gustownie udekorować wypożyczonymi przez nich kilimami.

Program wieczoru wypełniły entuzjastyczne przemówienie głośnego przedstawiciela palestry tutejszej mec. H. Sumowskiego i p. Kapuścin-

skiego, a następnie produkcje chóru, który odśpiewał między innemi kantatę na część Naczelnika, żywy obraz p. t. „Hołd Polsce" według układu p. Prusiewicza, oraz jednoaktówka odegrana przez zespół oficerów przy udziale p-ny Pomianowskiej.

Podczas całego wieczoru panował niezwykle podniosły nastrój.

Kronika życia wołyńskiego.

Od Redakcji.

Zawiadamiamy naszych prenumeratorów, że z dniem 1-go kwietnia b. r. wskutek nowego i znacznego podrożenia materjałów drukarskich i kosztów robocizny, zmuszeni jesteśmy niestety podnieść wysokość prenumeraty za „Głos Wołyński" z 500 mk. na 650 mk. kwartalnie, cenę zaś pojedyńczego Nr. z 50 mk. na 60 mk.

Naczelnik Państwa do „Sokoła" w Łucku.

Prezes Łuckiego gniazda „Sokoła", p. Jaworowski, otrzymał z kancelarji cywilnej Naczelnika Państwa następujące pismo z d. 6-go marca b. r. № 1875/22.

Do Pana Jaworowskiego Prezesa Sokoła w Łucku.

Naczelnik Państwa polecił mi wyrazić Panom szczere podziękowanie za uczucia, którym dali wyraz w swojej depeszy.

Szef Kancelarji Cywilnej
(—) w/z *Stępkowski.*

Z T-stwa Bibljoteki Publicznej.

Otwarcie w Łucku Bibljoteki Publicznej nastąpi w drugiej połowie kwietnia r. b. Statut T-stwa został już w tych dniach zatwierdzony. Salę na umieszczenie księgozbioru uzyskano w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, w lokalu parterowym. Obecnie przystąpuje się do sporządzenia półek, przy czem nadmienić należy, iż deski dostarcza bezpłatnie urząd Odbudowy. Księgozbiory przybędą niebawem z Warszawy i ze Lwowa.

Zarząd tymczasowy T-stwa Bibljoteki Publicznej, na zebraniu swem w d. 18 marca, ukonstytuował się w sposób następujący: prezes dr. Z. Morwic, wice-prezesi sędzia Łukaszewicz i redaktor J. Ursyn-Zamarajew, skarbnik p. Gorecki i sekretarz p. H. Bogatkowski.

Zarząd postanowił wydać odezwę do wszystkich instytucji kulturalno-oświatowych w Polsce, do bibljotek i muzeów z prośbą o nadesłanie T-stwu ofiar w postaci książek, a zwłaszcza dubletów. Postanowiono również zwrócić się z odezwą do poszczególnych osób z prośbą o składanie ofiar tak w książkach, jak i w gotówce.

Zapisy na członków (1000 m. wpisowego i 500 m. miesięcznie) przyjmuje skarbnik p. Gorecki w biurach Urzędu Wojewódzkiego.

Ogólne zebranie członków T-stwa Bibljoteki Publicznej w Łucku odbędzie się w końcu kwietnia lub w początku maja r. b. Na zebraniu tem wybrany będzie stały Zarząd T-stwa.

Z Rady Opieki Społecznej.

W dniu 2 kwietnia r. b. w sali Województwa odbędzie się raut p. n. „Czarna Kawa" dla pomnożenia dochodów Rady Opieki Społecznej.

Nie wątpimy, że szerokie warstwy naszego społeczeństwa z wypróbowaną gotowością przyjmą udział w raucie w celu przyjścia z zasiłkiem tak pożytecznej i mającej za sobą tak ofiarną przeszłość instytucji.

Sztandar Sokoli gniazda Lublin ofiarowany do Krzemieńca.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, iż na wniosek druha Szubstarskiego Władysława na jednem z posiedzeń Wydziału Kierowniczego Tow. Gimnast. „Sokół" gniazda Lublin uchwalono przekazać dotychczasowy sztandar nowoorganizującemu się gniazdu sokolemu w Krzemieńcu. Sztandar ten zostanie wręczony dopiero po otrzymaniu przez gniazdo lubelskie nowego sztandaru obstalowanego w jednej z firm w Warszawie.

Wołyński Klub Demokratyczny.

W sobotę, d. 25 b. m., odbędzie się w Łucku, w sali Domu Ludowego, walny Zjazd członków Wołyńskiego Klubu Demokratycznego.

Na Zjazd ten przybyć mają delegaci ze wszystkich miast Wołynia

Zjazd rozpocznie się o godz. 12-ej w południe.

Po wysłuchaniu kilku referatów politycznych, Zjazd przystąpi do ukonstytuowania Rady Naczelnej oraz uchwali szereg rezolucji.

Rysunek w szkole.

W dniu 12 b. m. — jak o tem nadmieniliśmy w poprzednim numerze „Głosu Wołyńskiego" — w gmachu łuckiego gimnazjum rządowego odbyła się wystawa prac uczniowskich z zakresu rysunku i malarstwa. Wszystkich prac wystawionych było około 5.000.

Bardzo miłe wrażenie robił na widzu oddział „początkowych liter" w miniaturach, gdyż młodzi artyści w pracach tych wykazali znaczną już znajomość i wprawę w operowaniu farbą i linją. W dziale witrażowym rzucała się w oczy nieźle już rozwinięta fantazja w twórczości, smak estetyczny i poczucie stylu. W dziale tym wyróżniały się tak bod względem rysunku jak doboru kolorów prace p-ny Żmudzkiej.

W dziale prac gipsowych, dokonywanych z natury, zauważyć się dało dobre przyswojenie przez uczniów zasad linji i proporcji. Wyróżniały się tu prace uczenicy VII kl. Anny Borowskiej „Ucho" i ucznia Golędrowskiego „Noga". W dziale „prac pamięciowych" dzieci wykazały tak co do kolorów jak i rysunku swoją indywidualność w ujmowaniu przedmiotu. Dobrą w wykonaniu kompozycję p. n. „Kurtyna teatralna" dał tu uczeń VI kl. Pruczyński.

W dziale ostatnim "artystycznym" wystawione były prace najbardziej „dojrzałe" pod względem technicznym. Z prac tych widać, że niektórzy z młodych artystów uposażeni są w prawdziwy talent. Na wyróżnienie z pośród nich zasługują bardzo ładne szkice główek z natury, wykonane przez ucznia VI klasy Sorejkę, oraz jego kompozycja p. n. „Jesień". W kompozycji tej Sorejko jakkolwiek nie bardzo dał sobie radę z niebem, przecież tchnął w swoje dzieło tyle zrozumienia i nastroju, że mimo woli zastanawia fakt, że w tak młodym wieku potrafił zrozumieć i odczuć całą melancholję tematu. Zwracała też tu uwagę główka, dobra i wyrazista, wykonana ołówkiem przez ucznia VII kl. Łyżwiańskiego oraz jego kopja z portretu króla Łokietka, a także pejzaż pastelowy, wykonany przez uczenicę IV klasy Marcinkowską i kopja akwalerowa z obrazu Klewera „Jesień", wykonana przez ucznia IV kl. Stańczyka.

Wielka szkoda, że dla braku miejsca nie można było pomieścić na wystawie około 1000 prac dzieci dopiero zaczynających uczyć się, a zwłaszcza odczuwało sie brak tablic porównawczych, któreby dały możność obserwowania stopniowego rozwoju u dziecka fantazji i poczucia przestrzeni.

Wystawa ta jako całość dobitnie scharakteryzowała też talent pedagogiczny p. Żuka, profesora rysunku w gimnazjum łuckiem. Metoda początkowego nauczania rysunków, jaką stosuje prof. Żuk ma wiele wspólnego z teorją Liberta Tadda i z jego ćwiczeniami rozmachowemi

i jak widać z wystawionych prac jego uczniów znakomicie przyczynia się do zainteresowania przedmiotem każdego dziecka.

Wystawione w osobnej salce na dwuch stołach ręczne roboty uczenic wywołały gorące pochwały dla uczenic i dla ich nauczycielki p. Dembickiej.

Żałować zatem należy, że wystawa trwała tak krótko, gdyż tylko przez jeden dzień i, że inicjatorowie jej zawczasu nie zawiadomili o niej szerszych kół publiczności za pomocą prasy.

J. Filipow.

Egzamina miernicze.

Egzamina na mierniczych pierwszej klasy rozpoczynają się 1 maja r. b. Podania o dopuszczenie do egzaminów przyjmowane są do 20 kwietnia r. b. opłata za egzamin wynosi 30.000 mk.

Sekretarjat państwowej szkoły mierniczej w Warszawie, ul. Szpitalna Nr. 1, przyjmuje podania i udziela wyjaśnień.

OFIARY

Na Repatrjantów z Rosji.

W piątą rocznicę śmierci matki złożył C. Z. . . . . . . 1000 mk.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Dyrektorowi W. Śliwińskiemu w Łucku. Nadesłane nam przez Sz. Pana Uwagi w sprawie „Banku dla Ziemian Wołynia" zamieścimy w № następnym.

Korespondencje.

Z Równego.

W początku grudnia roku zeszłego, Brytyjski Komitet pomocy w Polsce objął z własnej inicjatywy kierownictwo Ochronki dzieci-sierot w Szpanowie, będącej pod zarządem Rady opieki społecznej powiatu Rówieńskiego.

W krótkim przeciągu czasu, Komitet ten doprowadził ochronkę do należytego stanu, tak pod względem materjalnym, jak i zdrowotnym, to też zarząd Rówieńskiej Rady opieki społecznej w osobie p. Wandy Jasińskiej i doktora Karola Balińskiego ze szczerym żalem żegnał 10 b. m. na dworcu kolejowym w Równem odjeżdżającą kierowniczkę zakładu p. G. C. Vulliamy i razem z kwiatami wręczył jej dla Komitetu w dowód uznania i wdzięczności następujący adres dziękczynny:

Czcigodna Pani!

Gdy z zamętu wrzechświatowego, wolą historycznych wypadków, Polska się odrodziła i żyć zaczęła, nastały dni ciężkie głodu i niedostatku.

W takiej to chwili Wy. jak samarytanie, pośpieszyliście z pomocą i w najcięższych chwilach przyjęliście na siebie kierownictwo i odżywianie ochronki dzieci - sierot w Szpanowie, znajdującej się pod zarządem Rówieńskiej Rady opieki społecznej.

W trzymiesięcznym krótkim okresie czasu zdołaliście doprowadzić tę ochronkę do pożądanego porządku, zaopatrzywszy wszystkie dzieci w odzież, bieliznę i pościel, a także dzięki osobistej pracy i poświęceniu W. P.p. Gunter, Lojdź i Brown stan zdrowotny i sanitarny tego zakładu został doprowadzony do pomyślnego stanu, teraz zaś odjeżdżając, pozostawiacie jeszcze produktów żywnościowych na trzy miesiące.

Zarząd R. O. S. na posiedzeniu swoim z dnia 27 lutego b. r. wyraził Komitetowi za jego ofiarną i owocną działalność swoje uznanie i szczere podziękowanie, a teraz, w chwili rozstania, gdy odchodzicie tam, gdzie Wasza pomoc jest niezbędną, Zarząd chce jeszcze raz podkreślić zasługi oddane ochronce, przesyłając za Wasze serce i pracę słowa gorącego uznania i szczerej wdzięczności i żegnając staropolskim „Bóg zapłać".

Adres podpisali: *R. Sprawa-Neyman*, starosta, prezes R. O. S. oraz członkowie Zarządu Ks. Kan. *Kuźmiński*, *Wanda Jasieńska*, D-r *K. Baliński*, Protojerej *N. Rogalski*, prob. soboru prawosławnego i *S. Grinfeld* Rabin rządowy.

Notatki.

Układ kowieński.

Dnia 1 marca b. r. zarejestrowany został w Lidze Narodów układ demarkacyjny zawarty między wojskami Litwy Kowieńskiej a armją gen. Żeligowskiego, podpisany w Kownie dnia 29 listopada 1920 r. Z ramienia Litwy układ podpisali wówczas p. Jonynas i pułk. Kleszczyński, z ramienia Polski p. Kossakowski, posiadający również pełnomocnictwo gen. Żeligowskiego. Układ ten opatrzony był również podpisami komisji Ligi Narodów. Z chwilą podpisania układu kowieńskiego utraciła całkowicie swoje znaczenie umowa suwalska, podpisana dnia 5 września 1920 r. w czasie walk z bolszewikami, która pozostawiała Wilno po stronie litewskiej.

Projekt ustawy o izbach rolniczych.

W swoim czasie Sejm polecił Ministerstwu Rolnictwa opracowanie projektu ustawy o izbach rolniczych. Obecnie, jak sie dowiadujemy, projekt ustawy jest już na ukończeniu i będzie przedstawiony Sejmowi z początkiem kwietnia. Według tego projektu izby rolnicze, złożone z przedstawicieli większej i mniejszej własności ziemskiej, będą funkcjonowały jako jednostki samorządne przy każdem województwie i będą reprezentowały interesa rolników w swoim okręgu.

Pruska robota.

Jak wiadomo, ewangelicy polscy założyli w Warszawie samodzielną organizację kościelną w ramach Rzeczpospolitej. Na czele tej akcji stanął znany w całej Polsce generalny superintendent Jul. Bursche, zasłużony patrjota polski. Tymczasem ewangelicy hakatyści w Poznaniu i Łodzi—jak donosi krakowski *„Kurjer Codz."*—stoją na stanowisku, że kościół ewangelicki w Polsce podlega Berlinowi(!!) i sprzeciwiają się wszelkiej samodzielnej organizacji w ramach naszego państwa. Wiadomo, że robotą Niemców ewangelików kieruje Berlin. Na czele tej roboty na prowincji stoją notoryczni agitatorzy pruscy jak Zöckler w Stanisławowie, lub Schmidt w Bielsku. Rząd polski powinien bez zastrzeżeń poprzeć Związek ewangelików w Polsce z księdzem Burschem w Warszawie na czele, a wystąpić z całą energją przeciwko spiskowi Berlina, który pod płaszczem kościelnym uknuto na zgubę naszego państwa.

Medal na pamiątkę konstytucji.

Delegacja stowarzyszenia zdemobilizowanych oficerów i żołnierzy polskich oraz narodowego zjednoczenia lud., w osobach generała Józefa Stillera, inż. Sobolewskiego i art.-rzeźbiarza Jana Raszki, zjawiła się przed kilku dniami w Belwederze i do rąk generalnego adjutanta Naczelnika Państwa gen. Jacyny złożyła medal złoty, zaprojektowany przez p. Raszkę, a wykonany u Ch. Zielińskiego w Warszawie. Medal wybity na pamiątkę uchwalenia konstytucji 17 marca, stanowi cenny dokument medalierstwa polskiego.

Odbitkę tegoż medalu wręczono również marszałkowi Sejmu, p. Trąmpczyńskiemu.

Drugi targ poznański.

W niedzielę odbyło się w Poznaniu uroczyste otwarcie drugiego targu. Udział wystawców jest bardzo wielki, albowiem bierze w targu udział około 1800 firm, z całej Polski i Górnego Śląska, oraz Gdańska.

Przewagę na targu posiada Królestwo Polskie, po niem idzie Wielkopolska, natomiast Małopolska jest reprezentowaną mniej obficie (zaledwie 30 firm). Z Małopolski między innymi biorą udział w targu: fabryka Zieleniewskidgo z Krakowa, fabryka czekolady Piaseckiego z Krakowa, oraz fabryka wódek Baczewskiego ze Lwowa. Z Katowic bierze udział w wystawie kilka firm polskich.

Pomoc Rządu dla przemysłu w 1921 r.

Gdy w drugiej połowie ub. r. ujawniać się zaczęło przesilenie gospodarcze rząd nasz pośpieszył z wydatną pomocą dla przemysłu krajowego. Pomoc ta polegała na tem, że państwowe instytucje finansowe jak Pol. Kraj. Kasa Poż. i Pocztowa Kasa Oszcz. udzielały pożyczek zakładom przemysłowym w formie lokat, gwarantowanych przez banki, względnie Ministerstwo Skarbu. W ten sposób— jak podaje Warszawska „Gazeta poniedziałkowa“ lokaty wypłacone przez P. K. O. w r. 1921 wyniosły 6 miljardów 654 miljony mkp. Wysoka ta cyfra świadczy wymownie o rozwoju P. K. O. oraz o zrozumieniu przez kierownictwo jej posłannictwa tej instytucji. Dotąd niewiadomo niestety jakich rozmiarów dosięgła pomoc udzielona przez P. K. K. P.

Znaczenie gospodarcze lokat P. K. O. jest dla kraju niezwykle doniosłe. Wszyscy pamiętają ciężkie przesilenie gosp., jakie przebyła Polska na jesieni w 1921 r. i wiedzą, iż pomoc gotówkowa Rządu uratowała państwo od grożących wstrząsień i katastrof. Banki bowiem cierpiały wówczas na brak płynnej gotówki, a przemysł dusił się z braku pieniędzy. Naszczęście, dzięki dobrze obmyślanej akcji ratunkowej, otrzymał wydatne i przez to skuteczne pożyczki na warunkach niezwykle dogodnych, gdyż procent w P. K. O. wynosi najwyżej 10% w stosunku rocznym, podczas gdy stopa procentowa banków wahała się od 18—60% rocznie nie licząc rozmaitych prowizji. Z drugiej zaś strony tak nizki procent pobierany przez P. K. O. przyczynił się też do obniżenia stopy procentowej wogóle.

Nafta polska.

Najbliższa sesja utworzonej w roku ubiegłym przy Min. Przemysłu i Handlu Rady naftowej odbędzie się z początkiem kwietnia. Na porządku dziennym obrad znajdzie się sprawa wolności wywozu ropy, jako postulat tzw. producentów czystych, nieposiadających rafinerji, oraz sprawa wznowienia wierceń dla podniesienia stanu produkcji ropy.

Ta ostatnia sprawa, t. j. wznowienie wierceń jest niezwykle ważną, gdyż w ostatnich czasach produkcja ropy naftowej maleje w zastraszający sposób. Jeśliby zmniejszanie się produkcji postępowało nadal w tem tempie, to za lat kilkanaście Polska mogłaby być bez nafty. Przyczyną tego są olbrzymie koszta wierceń, które są zawsze ryzykiem. Wpływa też na ten stan brak inicjatywy ze strony rządu, który posiada setki tysięcy hektarów terenów naftowych, a nie robi nic w kierunku wiercenia.

Zwrot pomnika ks. J. Poniatowskiego.

Dzienniki warszawskie donoszą, że 18 b. m. przywieziono z Homla pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, który— jak wiadomo — jest dziełem Thorwaldsena.

Ze względu na rozmiary pomnik musiano przewozić z dwóch wagonach, w jednym postać Ks. Józefa, a w drugim koń. Z dworca gdańskiego pomnik, przeładowany na specjalnie skonstruowane sanie, przeciągnięto za pomocą dwóch automobilów ciężarowych na podwórzec Zamku Królewskiego, gdzie będzie oczekiwał na wyznaczenie mu odpowiedniego miejsca na stałe.

Episkopat francuski wobec sierót polskich.

Kardynałowie i biskupi francuscy, zebrani na dorocznym zjeździe w Paryżu, między innemi zajmowali się też sprawą bardzo ciężkiego położenia, w jakiem znajduje się znaczna liczba sierót polskich, przyczem powołując się na katolicki i francuski punkt widzenia, wysunięto postulat, aby chrześcijańskie zakłady dla sierot życzliwie przyjmowały pod swoją opiekę sieroty polskie do nich skierowane.

Pożar pałacu w Łańcucie.

Dzienniki małopolskie donoszą, że 12 b. m. w pałacu Alfreda hr. Potockiego w Łańcucie wybuchł pożar. Miejscowa ochotnicza straż pożarna i zawezwana straż z Jarosławia, która przybyła natychmiast nadzwyczajnym pociągiem, przy wydatnej pomocy wojska opanowały pożar.

Spalił się sufit nad bibljoteką, a przyczyną pożaru było krótkie spięcie. Szkoda w budynku nieznaczna, natomiast wiele bardzo cennych książek wodą zalanych zostało zniszczonych.

Z ruchu wydawniczego.

Z dniem 1-go stycznia b. r. ukazał się w Warszawie nowy miesięcznik polityczno - gospodarczy p. t. *„Drogi Polski“*.

Na treść pierwszego numeru składają się: artykuł wstępny Redakcji, „Sejm Wileński“ B. Jawnuta, „Autokefalja Kościoła wschodniego w Polsce“ K. Sochaniewicza, „Sprawa azotowa w czasie wojny i jej znaczenie dla Polski“ K. Kwiatkowskiego, „Położenie finansowe Polski“ F. Rasińskiego, „Redukcja czy udoskonalenie“ W. Gajewskiego, Materjały i dokumenty. Notatki i uwagi.

W imieniu Redakcji pismo podpisuje p. Stanisław Sasorski, za wydawców p. Stanisław Samsonowicz. Adres Redakcji: Warszawa, Oboźna 7, m. 7.

W miesięczniku współpracę przyrzekli: dr. Bolesław Bator, Michał Browiński, inż. Stanisław Brzostowski, Zygmunt Dziewanowski, Wacław Gajewski, Stanisław Kauzik, Józef Kliński, inż. Tadeusz Kobylański, Józef Kożuchowski, Stanisław Królikowski, dr. Ludwik Kubala, Zygmunt Kukawski, inż. Eugenjusz Kwiatkowski, Edward Lisiewicz, prof. Michał Orzęcki, dr. Faustyn Rasiński, Stanisław Samsonowicz, Stanisław Sasorski, dr. Józef Seruga, dr. Kazimierz Sochaniewicz, dr. Wiktor Supiński, Zenon Szczawiński, dr. Wojciech Tabor, prof. Antoni Trepka, inż. Stanisław Widomski, dr. Bohdan Zahorski.

Z ostatniej chwili.

Zakończenie sprawy Wileńskiej.

W dniu 22 marca, w godzinach popołudniowych został podpisany przez sześciu opornych delegatów „zespołu“ akt złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską w brzmieniu rządowem z dodaniem na akcie następującego zastrzeżenia: „Podpisujemy Akt powyższy w przekonaniu, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statut Ziemi Wileńskiej, zgodny z wolą ludności tej ziemi, wyrażoną w uchwałach Sejmu Wileńskiego. Warszawa, 22 marca 1922 roku (podpisali:) Witold Bańkowski, ks. Ignacy Olszański, Stanisław Brzostowski, Feliks Raczkowski, Aleksander Zwierzyński, Wiktor Czarnowski“.

Czterej nieobecni w Warszawie delegaci „zespołu“ zostali zawezwani telegraficznie z Wilna.

W ten sposób, po 20 dniach zamętu, żalu i niepokoju, sprawa Wileńska doczekała się szczęśliwego zakończenia.

Na stanowisko opornych delegatów wileńskich wpłynęła mowa programowa Prezydenta Ministrów Ponikowskiego, wygłoszona w Sejmie 21 marca.

Jest to wielki sukces uczciwej, rozumnej polityki naszego gabinetu, kierowanego przez pp. Ponikowskiego i Skirmunta.

Nr. IV—676.

Ogłoszenie.

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych W. W. w Łucku, ogłasza niniejszem publiczny przetarg na oddanie w przedsiębiorstwo tłuczenia kamienia w rządowych urządzeniach mechanicznych na stacji Lubomirsk w okresie trzymiesięcznym od 21-go kwietnia do 20 lipca 1922 roku.

Bliższe szczegóły oraz warunki oddania w przedsiębiorstwo, które podpisane być mają przed złożeniem oferty, można przeglądać w biurze drogowym Okr. Dyr. Rob. Publ. W. W. w Łucku (Jagiellońska 22) oraz w biurze Kierownictwa Eksploatacji Kamieniołomów w Równem (Afrykańska 33) w godzinach urzędowych, począwszy od 1 kwietnia 1922 roku.

Oferty z kwitem Kasy Skarbowej na złożoną tytułem kaucji kwotę 50.000 mkp., w zapieczętowanych kopertach z nadpisem: „Oferta na tłuczenie kamieni na stacji Lubomirsk" należy składać w biurze Okr. Dyr. Rob. Publ. W. W. w Łucku, najpóźniej dnia 5-go kwietnia 1922 roku do godziny 12 w południe, w której to godzinie nastąpi publiczne otwarcie ofert.

Decyzja komu powierzone zostanie przedsiębiorstwo nastąpi do 8 dni po otwarciu ofert.

Łuck, dnia 21 marca 1922 roku.

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych
Województwa Wołyńskiego.

336—1—1

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów w Równem ogłasza niniejszym

KONKURS

Na wykonanie drobnego remontu (konserwacja) w budynkach wojskowych w Garnizonach: Równe, Dubno, Krzemieniec, Ostróg, Sarny.

Roboty powyższe będą oddane na okres czasu czterech miesięcy po cenach jednostkowych z materjałami względnie bez materjałów.

Formularze ofert z wyszczególnieniem robót do wypełnienia odnośnemi cenami otrzymać można w Kierownictwie Rejonu Inż. i Sap. w Równem na Sucharówce obj. № 639, gdzie też jednocześnie każdy z P.p. Oferentów zechce dokładnie zaznajomić się z obowiązującemi warunkami konkursu i umowy.

W ofercie winno być wyraźnie zaznaczone, że składający takową odczytał wszelkie warunki obowiązujące i zgadza się podporządkować im w zupełności.

Oferty opatrzone w opłatę stemplową z dokładnie wskazanym adresem oferenta oraz dołączeniem kwitu na wpłacone wadjum w wysokości 100 000 marek polskich, składać należy *oddzielnie na każdy z wyżej wymienionych* Garnizonów w opieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie drobnego remontu w Garnizonie Równe, względnie Dubno, Krzemieniec, Ostróg, Sarny" do Kierownictwa Rejonu Inżynierji i Saperów w Równem na terenie byłej fabryki Sucharów obj. № 639 do dnia 10 kwietnia 1922 r. do godz. 12-ej.

Wadjum składać należy do najbliższego oddziału P. K. K. P. względnie Izby Skarbowej, na rachunek Kierownictwa Rejonu Inżynierji i Saperów w Równem, kwit zaś załączyć do oferty.

O rezultacie zostaną powiadomieni pismiennie oferenci, którzy przy konkursie utrzymują się. Pozostali oferenci będą mogli odebrać wadjum w ciągu dni 10-ciu od dnia rozstrzygnięcia konkursu.

Równe, dnia 14 marca 1922 r.

Kierownik Rejonu Inżynierji i Saperów Równe
Inż. *J. Wachowski* Urz. wojsk. VIII r-gi.

Za zgodność:
Kierownik Kancelarji *G. Ostrzyński.*

331—1—1

№ akt. 30, 31, 32, 33.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, Stanisław Krasucki, zamieszkały w Lubomlu przy ul. Kolejowej № 2, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28 marca 1922 roku o godz. 10 rano w Lubomlu przy ul. Włodzimierskiej № 329, odbędzie się sprzedaż przez licytację domu jako ruchomość Dawida Wajefruchta, stojącego na ziemi Timofieja Patyjewicza, składającego się: z pięciu pokoi mieszkalnych, jednego pokoju ciemnego, trzech kuchni, czterech korytarzy, jednej komory i jednej murowanej piwnicy, ocenionego na sto osiemdziesiąt tysięcy marek (180.000).

Dom i szacunek takowego przejrzany być może w dniu i miejscu licytacji.

Luboml, dn. 18 marca 1922 r.

(—) Krasucki
Komornik Sądowy.

333—1—1

Do sprzedania urządzenie tartaku: 1) maszyna parowa 70 HP., 2) kocioł z 2-ma bulerami 7 atm., 3) Gater 36" Tüschera z wózkami, 4) transmisje. Cena za całość 4,500.000 mk. loco wagon Lwów. Wiadomość: Inż. **Rapaczyński, Lwów, Polna 62.**

318—2—2

Zgubiono dnia 27-II 1922 r. legitymację na imię Marjana Molskiego, pomiędzy Dubnem a Krzemieńcem, wydaną przez Krzemienieckie Starostwo. Uważać za nieważne.

304—3—2

Poszukuję ogrodu w dzierżawę lub do spółki.

Adres: **Równe, Cegielnia p. Łuszczewskiego Weremowicz.**

335—1—1

KONKURS

na roboty remontowe w rejonie Kowel.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów Kowel ogłasza konkurs na wykonanie drobnego remontu w Garnizonach: Kowel, Włodzimierz-Wołyński i Łuck. Roboty będą oddane na przeciąg 4 miesięcy, po cenach jednostkowych z materjałami lub bez tychże.

Formularze ofert z wyszczególnieniem robót, jakoteż bliższych informacji zasięgnąć można w Kierownictwie Rejonu Inżynerji i Saperów w Kowlu, ul. Łucka № 210.

Termin składania ofert upływa z dniem 30 marca r. b.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów Kowel.

314—3—2 L. 445/22/Bud.

Kierownictwo
Rejonu Intendentury Kowel.
L. dz. 734/22/żywn.

Przetarg na dostawę ziemniaków.

Kierownictwo Rejonu Intendentury Kowel rozpisuje niniejszem przetarg ofertowy na dostawę ziemniaków na bieżące potrzeby dla całego rejonu, a to: Kowel — 4 wagony, Łuck — 4 wagony, Włodzimierz — 4 wagony i Rokitno — 1 wagon z miejscem dostawy do odnośnych Prowiantur pułkowych.

Opieczętowane oferty z napisem: „Oferta na dostawę ziemniaków" należy wnosić do dnia 27 marca godz. 14 do Rejonowej Komisji Zakupów przy Rejonowym Zakładzie Gospodarczym w Kowlu. Dnia 27-go b. r. godz. 14-ta odbędzie się komisyjne otwarcie ofert i przetarg ustny, na który winni się zjawić osobiście oferenci.

Wadjum 50% od oferowanej dostawy złożyć w Komisji Gospodarczej Rejonowego Zakładu Gospodarczego w Kowlu, a kwit dołączyć do oferty.

Bliższych informacji udziela Dowództwo Rejonowego Zakładu Gospodarczego w Kowlu.

Kowel, dnia 11 marca 1922 r.

313—2—2 *Kierownik Rejonu Intendentury.*

Poszukuję lekcji na wyjazd, albo jakiegoś zajęcia w majątku, znam gospodarstwo i jestem studentem politechnikum. Moskiewskiego, mogę przygatawiać do wszystkich średnich szkół. Adres w Administracji „Głosu Wołyńskiego". 298—2—2

Zgubiono portfel, z dokumentami, pieniędzmi, legitymację na imię Bakuna Makara, wydaną przez gminę Wielick, powiatu Kowelskiego, oraz 2 paszporty końskie i 2 poświadczenia wydane przez sołtysów kolonji Sielce, powiatu Kowelskiego. Znalazcę upraszam o nadesłanie dokumentów do gminy Wielick dla Makara Bakuna. 305—3—3

OGŁOSZENIE.

Pisarz Hipoteczny Sądu Okręgowego w Łucku, na zasadzie artykułu 147 Ustawy Hipotecznej dla Ziem Wschodnich (Dziennik Urzędowy Z. C. Z. W. Nr. 18–1919 r.) ogłasza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipotecznej w terminach następujących:

20 kwietnia 1922 roku.

Nieruchomość w mieście Włodzimierzu na przedmieściu „Zawalje" przy ul. Uscilugskiej ogółem 4 dz. 320 sąż. nabyta przez Anastazję Górniak, Emilję Moszyńską i Helenę Zajcew od Leona (Leontja) Roguckiego.

Dział gruntu 10 dz. przy wsiach Zabore i Kołodeży z przysiołkami Budki i Dębina w uroczysku Zabecznik własność Michała i Teodora Kucharuków pow. Łucki, hip. Nr. 793.

Dział gruntu powierzchni 4 dz. z dóbr przy wsi Boruchowie pow. Łuckiego, nabyty przez Michała Romanczuka i Jakóba Denisiuka od Erazma-Aleksandra Peretjatkowicza, hip. Nr. 792.

Działka gruntu o powierzchni 390$^1/_2$ sąż. kw. z nieruchomości w m. Dubnie przy ul. Więziennej nabyta przez Szymona Hindersa, Fiszela Kuzisa i Chaima Gurwica od Zejwela Safjana, hip. Nr. 791.

Część nieruchomości czynszowej w m. Równem przy ul. Więziennej, dawniej Dumskiej i zaułku Bezimiennym położonej, zawierająca 583 metr. czyli 128 sąż. kw. nabyta przez Leję Kaczman od Aleksandra Hajdamowicza, hip. Nr. 790.

25 kwietnia 1922 roku.

Nieruchomość w m. Kowlu przy ul. Ks. Kurbskiego obecnie Strażackiej, powierzchni 58 sąż. kw. nabyta przez Icka Arona Cukiermana, Chaima Duwida Cukiermana, Ruwina Wajnsztejna i Awruma Jankiela Grzebmachera z nieruch. Abrama Lublińskiego, hip. Nr. 800.

2 działki: 756 metr. i 699,5 metr. kw. w m. Kowlu przy ul. Łuckiej nabyte przez Ruwina Wajnsztejna, Abrama Jankiela Grzebmachera, Chaima-Duwida Cukiermana, Abrama-Nachmana Tabakhendlera, Mozesa Perela, Szyję Mejklera, Arona Rajza i Icka Cukiermana od Szyfry Cukierman pochodzące z większej nieruchomości Icka Cukiermana, hip. Nr. 801.

Część dóbr Stepańskich przy wsiach Kryczylsk Komelrówka, Zulnia, Wołosza i Stanisławówka obszar 21670 dz. 480 sąż. własność Bazylego Ostrogradskiego, hip. 803.

Dobra ziemskie Hołubno w powiecie Rówieńskim własność Eustachego Dydyńskiego obszaru około 140 dz., hip. Nr. 804.

Dobra ziemskie Pułhanowo w pow. Łuckim powierzchni 206 dz. 1214 sąż. własność Aleksego Zaremskiego, hip. Nr. 798.

27 kwietnia 1922 roku.

Nieruchomość w Kowlu przy ul. Łuckiej powierzchnia 5,39 sąż. kw. nabyta przez Rafała i Bejlę małż. Cymryng z większej nieruchomości Lejzora Swiniucha, hip. 802.

Część dóbr Lubeze pow. Łucki obszaru 95 dz. 2321 sąż nabyta przez Stanisława i Józefa Kowalczyków od Walerji Spława-Neyman, hip. Nr. 807.

Dobra ziemskie Ziemlica pow. Włodzimierskiego obszar 1032 dz. 1672 s. własność Stanisława Górskiego, Józefy Górskiej, Kazimiery Górskiej i Marji Konstancji Janiszewski, hip. Nr. 808.

Dwie działki gruntu: 428,78 sąż. kw. i 160 sąż. kw. nabyte przez Włodzimierza vel Wolfa Sznajdra od Włodzimierza Kolenko z nieruchomości w Łucku na Krasnem, hip. Nr. 809.

Działka gruntu 157,09 sąż. kw. z nieruchomości czynszowej w Kowlu przy ul. Królowej Bony dawniej Sołdackiej nabyta przez Borucha-Mordkę Ryza i Mejera Tokara od Drejzli Kerznera, hip. Nr. 799.

2 maja 1922 roku.

Nieruchomość czynszowa w m. Dubnie przy Surmiczach powierzchni 912 saż. należąca obecnie do Mordki i Menasza-Srula Barchaszów i sukcesorów zmarłego Herca Elberta, a dawniej do Marjam Hindes i Mirli Kahan oraz Herca Elberta.

12 czerwca 1922 roku.

Nieruchomość w m. Ostrogu powierzchni około 900 sąż. kw. przy ul. 3 Maja dawniej Marjińskiej na gruncie czynszowym własność Jerzego Rozena, nabyta od Kardoszewiczów.

Osoby interesowane winny się stawić w terminach powyższych, o godzinie 10 rano, do kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Łucku z dowodami swych praw, osobiście lub przez osoby, urzędownie i szczególnie upoważnione, pod skutkami z art. 153 pomienionej Ustawy Hipotecznej.

(—) Ignacy Prusakiewicz
Pisarz Hipoteczny.

324—1—1

PRENUMERATA wynosi: miesięcznie 170 mk., kwartalnie 500 mk., numer pojedyńczy 60 mk.

OGŁOSZENIA przed tekstem: cała stronica 25.000 mk., pół. stron. 12.500 mk., trzecia część stron. 9.000 mk., ćwierć stron. 6.500 mk. ósemka 3.250 mk., szesnastka 1.625 mk.; **po tekscie:** cała stronica 15.000 mk., pół stron. 7.500 mk., trzecia część stron. 5.000 mk., ćwierć stron, 3.750 mk., ósemka 1.875 mk., szesnastka 1000 mk.; **w tekscie:** cała stronica 30.000 mk., pół stron. 15.000 mk. i t. d. odpowiednio.

Dla firm cudzoziemskich ceny podwójne. Każda podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

DROBNE OGŁOSZENIA i komunikaty: po 10 mk. od każdego wyrazu.

Nakładem i drukiem Spółki Akcyjnej Polskiego Towarzystwa Zakładów Drukarskich na Wołyniu („Poldruk“).

Redaktor-Wydawca *Karol Waligórski*